Kraków dnia 19 Maja 1885 r.

DJABEŁ

ROK 17. Nr. 10.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać pod adresem: Redakcja lub administracya „Djabła“ na Kazimierzu Nr. 72.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: G. L. Daube et Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a M.

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.

Krakowiaczek.

Niech będzie pochwalon Jezus i Marja!
Z dziada i pradziada Krakowiaczek ci ja...
Więc starym zwyczajem pochwaliwszy Boga
Powiem wam otwarcie zkąd mnie wiedzie droga!

Oj byłem ja byłem w każdym naszym kątku
Wszędzie duszy straszno wszędzie bez wyjątku.
Byłem pod Prusakiem, byłem pod Moskalem,
Przychodzę popłakać w polskiem Jeruzalem.

Przychodzę popłakać aby sercu ulżyć
Lecz rąk nie załamać oczu nie przymrużyć;
Przychodzę Wam rzeknąć: będzie „dobra nasza“
Bo Bóg owce skupia, które wilk rosprasza.

Dwaj szatani ręce tam sobie podali
Ci z nas niemców zrobić, tamci chcą moskali;
Jednak gwałt za gwałtem nic im nie pomoże
Bo tam wiara w Bogu — więc i siły boże.

Tutaj stokroć gorzej — tu własnemi kłami
Jedni drugich szarpiąc — zjadamy się sami,
Mimo „odszczepieńców“ tam się naród trzyma,
Bo tam górą zgoda, której tutaj nie ma!

Więc w imię Macierzy dajcie sobie ręce!
Zgodą przyniesiemy koniec tamtych męce;
Hej! bracia Polacy! — Hej! bracia Rusini!...
Za jednakie grzechy — Bóg jednako wini.

Hej, i wy Stańczyki! ciężkie wasze winy
Nie macie na oku potrzeby matczynéj
Tylko własne dobro — precz z tem samoluby!
Przestańcie siać ziarna narodowej zguby.

Z zaparciem przekonań wołam do was szczerze
Zmieńcie wstrętne drogi — złączmy się w przymierze,
Polska nie zaginie czy bez was czy z wami,
Lepiéj być Jej dziećmi niżeli wrogami.

Hej! bracia Rusini, wracam do was z nowu,
Spróbujcie zawierzyć raz polskiemu słowu!
Chcecież **wspólną** chatę rozłupać na części,
Milszeż od serc naszych wam mongolskie pięści?

Czyliż nie widzicie, że my chcemy zgody?
Przeklętym, kto bliźnie rozrywa narody!
My nie przepadniemy w żadnej świata burzy,
Wy bez burz zginiecie w moskiewskiéj kałuży!

Djabeł.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Przysłowie powiada: „Mądry Polak po szkodzie“ — Krasicki zaś zauważył, że Polak przed i po szkodzie jest z przeproszeniem głupi. Żeśmy głupi przed szkodą, na to się wszyscy godzą, sądzę, że nawet hr. Taafe nie odmówiłby tego świadectwa gdyby go się ośmieliła o to prosić nasza delegacja — ale abyśmy mieli po szkodzie być mądrymi, nie można tego w żaden sposób powiedzieć, albowiem nie było u nas jeszcze nigdy **po szkodzie** — przeto nie mieliśmy sposobności wypróbować czyśmy byli kiedy, lub czy jesteśmy już mądrymi!

Ach! gdyby to nasza Delegacja nie na serio — broń Boże, ale tylko tak, dla owej próby, dała aprobatę ze swego stanowiska twierdzeniu ś. p. Krasickiego — jakążbyśmy zdobyli wielką a nawet pod względem politycznym wysokiego znaczenia pozycję — gdyż wtedy do kompanji naszych mądrych po szkodzie, przybyłby zastęp szlachetnych synów Albijonu!

Przez 50 lat Moskwa spełniała „misję cywilizacyjną“ w Azji, policzkując przytem z całą grzecznością azjatycką Anglię. — Anglja mimo przestróg — mimo jawnych dowodów i grzeczności owej i pragnień ucywilizowania po swojemu państwa cesarzowej indyjskiej — otrzymawszy ni ztęd ni z owąd od cywilizatorki już nie policzek — ale coś dosadniejszego — co jej wyrywa z rąk wszelki wpływ moralny i materjalny w tamtej części swoich posiadłości — dziś dopiero przeciera ona oczy, dziś dopiero jej wielkim politykom zachciewa się stawiać fortece na granicach Afganistanu — aby bronić stanowiska swego, które już przez lekceważenie kwestji polskiej w 1863 r. — oraz przez krótkowidzenie lorda Biconsfielda w ostatniej tureckiej wojnie, najhaniebniej utracili ani nawet jak się pokazuje wiedząc o tem!

Na tak zaszczytnej pozycji w towarzystwie mężów politycznych tak mądrego narodu, moglibyśmy poprzestać my ..olacy, posiadający również mądrych mężów politycznych — ale cóż, kiedy to podobno jak Francuzi mówią, apetyt podczas jedzenia przybywa... Apetyt zaś ten, który tu mam na myśli nie może być rzeczą obojętną, nam galicyjskim polakom, a to z uwagi, że Opatrzność opatrzyła jedzącego, żołądkiem mongolskim, więc nadzwyczaj żernym!

Nie ulega wątpliwości, że sobie Moskwa po kolei, począwszy od Afganistanu, pożre wszystko, że angielskiemu panowaniu w Indjach zaśpiewa Europa: Requiem — ale ta nie najedzona matuszka, już spogląda okiem pożądliwem na Turcję — popić by chciała wodą z cieśniny dardanelskiej i procz i procz.. A wtem: „i procz“ musi być **coś** zajmującego — bo właśnie czytałem w którejś gazecie, że do Krakowa przybyć mają jakieś pancerne wieże, że będą one umieszczone na wysokościach pewnych — a każda zawierać w sobie będzie po 4 działa, z wymierzonemi gardłami ku biegunowi północnemu! — Czy też to przypadkiem to **coś** nie będzie na krztałt owych spóźnionych fortec afgańskich?

Ej! zdaje mi się, że do naszego towarzystwa przybędzie ktoś trzeci... Mówię „zdaje się“, bo mi dotąd brzmią w uszach owe petersburgskie toasty, głoszone w czasie uroczystości śś. Cyryla i Metodego — a które w panslawistycznych swoich wykrzykach, zapowiadały o nowych zachciankach wilczego apetytu światai matuszki Moskwy!

(D. c. n.)

NIEBO I ZIEMIA

projekt fantastyczny

na 3-ci konkurs pomników

„Rzeczywistość się pomału
„W świat przemienia ideału.“
Przedświt.

Adam Mickiewicz.

„Śród Was jak ojciec śród rodziny stoję“ —
Jak nowy Adam pośród pierwszych dziatek
Mam stać samotny? — Trwożę się i boję —
Zabrano dziatki w miłości zadatek!

Jam Was wypieścił tchnieniem mego ducha,
Jam cierpiał, kochał miłości cierpieniem;
Uczył rozrywać niewoli łańcucha —
Żyłem miłością, serca wieszcza tchnieniem.

Zygmunt Krasiński.

Bezwiary własnej, jam zwyciężył tonie
I w Twej miłości wstał na głos narodu;
Jam psalmy wiary nucił w marzeń zgonie,
Widział w snach naród śród Zygmuntów grodu.

A wiara moja i gromy mej pieśni
Zgniotły przesądy — wstąpiły do głębi:
„Wierzchem narodu płyną brudne pleśni,
Lecz wnętrza serca sto lat nie wyziębi!..“

Ach! ileż, ileż spłynęło chorałów,
Budzić zaczęły Wszechnadzieje ducha —
Ucichły burze podłości i szałów
I czynem chciano zerwać więzy ducha...

Juliusz Słowacki.

„Smutno mi Boże!“ jeźli moje słowo,
Ledwie zaczyna budzić ducha brzaski,
I któż mą pracę podejmie na nowo —
Czynem ogłosi wszechnadziei brzaski?!

Chociaż pragnąłem nawet bez miłości
Stać silny duchem i w niezłomnej woli —
Tyś Mistrzu sercu powrócił miłości
I wiarą wsparty, powstał syn niewoli.

„Król obudzony niechaj państwo zbudzi!“
Krzyknąłem nagle — i zbudziłem — siebie.
„Reszta jest dziełem lat i dobrych ludzi.“
Pokój na ziemi a sława na niebie!

I „Króla Ducha“ słowo wszechpotężne
Budziło duchy — zbudzi naród cały —
Już cierpliwością, a czynem orężne,
Pieśnią powita naród zmartwychwstały!

Stefan Garczyński.

Przyszedł czas wreszcie „z lotnej marzeń wstęgi“
Śród huku armat i granatów blasku, —
„Snuć wieńce życia i wieńce potęgi“:
Czynem dać poznać o przyjaźni brzasku!

Z skrwawioném sercem, w bitew polu krwawém,
Z rycerza pieśnią i rycerza dłonią —
Wróg mnie nie widział nigdy z okiem łzawém,
Gdy szedł w rozsypkę przed Orla pogonią...

Ale łzą zaszło mi oko przed Bogiem,
Gdy wspomnę Grochów i bój Ostrołęki; —
Jam nie stał nigdy w łzach i krwi przed wrogiem,
Dobrze zna Pan Bóg - moje — Polski męki!

Lecz jam najniższy z orlich wieszczów rodu,
Co w Przedświt ducha spraszali na Dziady;
Jam pragnął czynem na grobie narodu,
Iść za ich myślą, w życie wcielić rady.

Ja nie chcę chwały — dzieliłem cierpienie,
Szedłem z Adamem, Juliuszem, Zygmuntem,
Ich w „Wieniec“ łączył przez przyjaźni tchnienie,
By serca biły z Wawelu Zygmuntem!

Litwa.

„Jedność i zgoda zdoła nas ocalić!“
Walenrodyzmu nowe hasło wznosim,
By miłość, pokój na ziemi ustalić,
Bo „sądy Boże w naszych piersiach nosim!“

W imię miłości spraszamy na Dziady,
Nowe narodu zwołujemy wici;
Nich giną ducha — jawne, tajne zdrady,
Wrogi niech na twarz padną w proch rozbici.

Ruś.

Dziś jęków, żalu, smętnej stepów ziemi
Niechaj się groźna rozlegnie muzyka —
Niech nad trumnami — nad grobami temi
Zaszumi burza, co mrozem przenika...

Bo przyjdzie chwila pomsty naszej doli,
Wstaną mołojce z krasawic objęcia —
Wskrzesi czyn wolność pośród pól niewoli —
Krew spłynie — wejdzie święto Wniebowzięcia.

I „Ruńko młody“ do chaty zawinie,
Gdy bój się skończy i wolność zabłyśnie:
„Mnohaja lita“ — zanuci dziewczynie
I dłoń mołojca dziewoja uściśnie!..

Korona.

I ciemno wszędzie, głucho było wszędzie:
Śród walk zamiarów, burzy żądz i chęci,
Zda się Zniczowy zagasł płomień wszędzie
I brakło wiary — pamiątek pamięci.

Wstała noc ciemna, bez gwiazdy promieni,
Gdy wróg się znęcał, gasił iskry życia —
I chodził naród śród plag nocnych cieni,
Czekał i cierpiał, szukał drogi życia!

I hymny, psalmy rozgrzmiały hejnałem,
Z natchnionej piersi śród państwa ciemności,
Żegnaj już „żegnaj ziemio, z bolem siałem,“
Niech zbudzi ludy prawda do wolności.

Tyś już Zygmuncie zwyciężył Twą pieśnią —
Czynu modlitwą wzniósł hymny przeczyste —
Marzenia płyną... marzenia się prześnią.....
Zbudź Boże Polskę — w życie wiekuiste!

„Teraz gdy rozgrzmiał się już sąd Twój w niebie
Ponad lat zbiegłych dwoma tysiącami,
Daj nam o Panie — własnymi czynami
Śród sądu Twego — samych wskrzesić siebie!“

Polska.

Dajcie cześć pieśniom i rycerzom cześć,
Bo czyny z pieśnią równej w niebie wagi.
Rycerzom-wieszczom chciejcie sławę nieść,
Nie chciejcie czynu i pieśni zniewagi!

Adam Mickiewicz.

Witajcie dzieci — bólu mego serca —
Witajcie druhy w narodu pamięci —
Zginie świat stary, świat uczuć morderca:
Widzę „jutrzenkę“ co dzień Wolnych święci.

Która pieśń ludu, znaną od początku,
W życie przemieni — zniesie świata kaźni,
Bo czyn odgadnie wiecznej prawdy wątku
I wskrzesi światy cudem wszechprzyjaźni!

Głosy w górze.

„O pieśni gminna, Ty arko przymierzy
„Między nowemi a dawnemi laty!..“
Już stanie pomnik proroków-rycerzy,
Lud zmartwychwstając złoży uczuć kwiaty.

Nie-Marjan.

List prywatny z Lubelskiego.

Dnia 27 kwietnia odbył się w Lublinie pogrzeb tamtejszego Biskupa Kaźmierza Wnorowskiego, który nazwać można imponującym. Publiczności zebrało się 40 do 50.000 — wieńców było z górą 40, a najwspanialszym ze wszystkich **od gminy żydowskiej**. Pogrzebowemu konduktowi asystował Arcybiskup warszawski, dwóch Biskupów i 200stu księży. — Znajdowali się także, miejscowy gubernator, urzędnicy, wojskowi w wielkiej liczbie, i wszystkie zakłady naukowe. — S. p. Pasterz nasz był bowiem powszechnie wielbiony nie tylko przez swoich dyecezjanów, lecz wysoce szanowany przez żydów a nawet i **moskali!** Policja była zupełnie usuniętą, a porządku strzegli sami obywatele lubelscy bez różnicy wyznania — i ten zupełnie był wzorowym.“

(*Maleńka uwaga*).

A w Krakowie?! Duchowieństwo nie uznało nawet obowiązku uczczenia nabożeństwem żałobnem zasług śp. Pasterza niepospolitej zacności męża, jako kapłana i wzorowego Polaka. — Ta obojętność w uczniu dla rodaka, co z zaszczytnego stanowiska swego umiał walczyć z wrogami i prześladowcami naszej wiary, jest tak rażąca a nawet powiedzmy bez ogródki, tak grzeszna, że zasługuje na wpisanie w czarną księgę Naszej Djabelskiej Mości — co czynimy ale z adnotacją w celu zmniejszenia winy, że wielka szkoda, iż telegram bądź z Petersburga, bądź z Wiednia nie doniósł wcześniej o postanowionym udziale władz moskiewskich w pogrzebie — gdyż wtenczas ci, u których strach ma wielkie oczy — zarządziliby tu bezwątpienia nabożeństwo za najczcigodniejszego biskupa, wiernego do śmierci syna ukochanej Ojczyzny.

To bal panie!

Zejdzie się ze setka panien,
Wszystkie ubrane paradnie,
Każda się uśmiecha mile,
Każda wyglądać chce ładnie.
Wszyscy mówią: To bal panie,
Nieprawda, to... polowanie!

Tamta blondynka, zawraca
Do Kazia jasne oczęta,
W walcu się tuli do niego
Niewinnie niby, jak święta,
A tu mówią: To bal panie!
Nieprawda, to... polowanie!

Owa znów nieco już starsza,
(Gwałtem by za mąż iść chciała)
Więc przy kółku mazurowem
Prokuratora wybrała.
I znów mówią: To bal panie!
Nieprawda, to... polowanie!

A ta pulchniutka szatynka,
Dla niej nie nowa zabawa,
Nie patrząc w porządek tańców
Z doktorem w kadrylu stawa.
Wtem mi mówią: To bal panie!
Nieprawda, to... polowanie!

Lub tamta jasna blondynka,
Hasa z młodym oficerem,
Waffenrok błyszczy jak słońce,
To błyszczy od niej orderem.
I mówią mi: To bal panie!
Nieprawda to... polowanie!

Ten znowu miły podlotek
Bardzo coś myli w lansierze,
I na dansera tak zerka
I tak się śmieje doń szczerze.
I mówią mi: To bal panie!
Nieprawda, to... polowanie!

Przy piecu stoi dwóch ojców
Z młodzieńcem jakimś w rozmowie,
Tak się mu czule kłaniają,
Przyznając, co tylko powie.
A tu mówią: To bal panie!
Nieprawda, to... polowanie!

Na sofce siedzą dwie mamy
Chociaż je sen już rozmarza,
Obydwie gwarzą z Ignacym,
Co miano ma gospodarza.
Więc choć mówią: To bal panie!
Nieprawda, to... polowanie;

Kajtuś.

Z sfer teatralnych.

— Jaka różnica między Pospiszilówną a naszemi artystkami?

— Że ją na Bielanach zasypano kwiatami, a nasze artystki same się na scenie zasypują.

— W czem ci się Pospiszil najbardziej podobała?

— W atłasowym negliżyku z koronkami i haftem.

— Ach! jakże ona gra... jak ma niektóre miejsca prześliczne!..

— Fi, warjacie!.. co ty gadasz! świekra słucha.

— Podaję o rozwód. Pospiszilówna jawnie pocałowała mego męża.

— Gdzie? kiedy?

— Czyż nie widziałaś jak po skończeniu Fedory posyłała ze sceny całusy publiczności, do której mój mąż należał?

— Byłeś na przedstawieniach Skalskiego?

— Byłem, serdecznie się ubawiłem! Jakiż to sympatyczny aktor. Z przyjemnością oczekuję przybycia naszej ulubionej operetki lwowskiej.

— Kiedy ani Bocskay ani Skalska nie przybędą. Pierwsza jedzie na występy do Warszawy a drugiej doktorzy zabronili śpiewać.

— Ale bajki! Bocskay jedzie nie teraz — a Skalski pojechał po żonę. — Pięknie się nasza publiczność spisała, znając cel jego podróży.

— Sam sobie winien. Czemuż na afiszach nie napisał, że będzie między kupletami połykał noże i widelce i odgadywał a la Cumberland myśli obecnych Pań — byłoby pełno.

— Djabła tam, żadna by nie przyszła.

Łatwa zagadka.

Szuler dobry i hulaka, lecz arystokrata,
Z wielkim światem, a nie z byle „warchołem“ się [brata,
Redaguje pewne pismo, z patryotyzmu sławne,
W którem są powieści cenne lub nowiny dawne.
Melpomeny też świątyni, jest nie ladajaki
Z niego władca i kierownik. Zgadnij kto to taki?

Krykruś.

Spotkanie na plantach.

— Chanter un joli air a un sourd...

— A to co?

— Słowa wyjęte z artykułu „Czasu“: „**Psie gonitwy na plantacjach**“. Ubawiłem się niezmiernie i sensem i stylem — mało że kolek nie dostałem ze śmiechu. „Psy mają być na sznurku prowadzone“. Uważasz? **mają być** dopiero, więc jeszcze **mogą nie być**, pocóż ich teraz ścigają?

— Czyj to artykuł?

— Myślałem że redakcyjnny — ale mi powiedziano, że ogrodnika plantacyjnego.

— Ogrodnika?.. nie może być, ja myślałem, że którego z kompanów Pawełka.

Trudna zagadka.

Wielkie uczynił salto mortale:
Zasady i wiarę przemienił,
I z liberała w świętym zapale
W konserwatystę się zmienił.



— Kogóż nam tu sąsiedzie wybierać do tej Rady państwa?

— A tych samych co byli. Nie ma sobie czem głowy łamać! Patrzcie jak eminenter wymustrowani! Jakaż to będzie dopiero w przyszłości pociecha!



Jego Excelencja: Ręce do góry!





— Hm! gdzie popatrzę wszędzie dziury — a szczególniej ta ostatnia na kolanie, paskudna! Jak klęknąłem, szkaradnie nogawica pękła! Może to i ze wstydu?

Nasza rządząca partja.

W pasiece.



— Tateńko, a po śniadaniu w afgańskim ulu bardzo głodny. Zawcześnieśmy się wynieśli. Miałbym wielką ochotę spróbować z tego…

— Ja także mam wielki apetyt rybeńko, ale teraz nie można jeszcze tutaj, bobyśmy po łbie dostali od pasiecznika!

Uwagi śledziennika.

Nec Hercules contra plures — mogą sobie powiedzieć panowie Weigel i Warszauer po przegranej bitwie, którą w sprawie budowy Zakładu gazowego, stoczyli z potężnym nieprzyjacielem. — Nieprzyjaciel ten w postaci wniosku p. Faustyna Jakóbowskiego popartego przeszło czterdziestoma głosami radzieckiemi, rozwinął na polu walki zwycięzki sztandar! — Zakład gazowy ma stanąć i już w jesieni światłością domową oświecać miasto! — Kiedy się nad tem wszystkiem zastanawiam, to nadzwyczaj podziwiam ten w proroczem widzeniu nakreślony przez wnioskodawcę śliczny zameczek na lodzie, w którego **całkowite** urzeczywistnienie, tak mi się chce wierzyć jak w koniec świata w roku pańskim 1886 — zwłaszcza że nie mogę przypuścić, ażeby pan Jakóbowski miał w istocie ochotę włożyć na barki biednego miasta dług czterykroćstotysięczny, który w następstwie uniemożliwia budowę wodociągów, kanałów itp.

Jeżeli jest prawdą, co mówią ludzie kompetentni, że tak wodociągi jak i kanalizacja są nieodzownie potrzebne dla zdrowia i życia tutejszych mieszkańców, to zaiste jest błędem odsuwać ich budowę na drugi plan zwłaszcza, że była droga nie tylko wyjścia, ale nawet urzeczywistnienia równoczesnego wszystkich obietnic pana Prezydenta!

Pan Jakóbowski w świetnym swoim sprawozdaniu powiada, że budowa tego Zakładu to **interes** nadzwyczaj **świetny**! Boże mój! czyż to nie było wskazówką opiekuńczego ducha lub świętego Faustyna, czem gmina pokryć mogła wszystkie znane nam błędy i szkody, które popełniła fantazja komisyi gazowej? Czyż to nie było lepiej ażeby ona ten cały świetny interes puściła... może kto myśli że powiem: w trąbę? ... nie, na akcje, a sama wzięła się do budowy wodociągów? Czyż potrzebowałaby narażać mieszkańców na kompromitujące próby, jak daleko ich ofiarność patrjotyczna sięga? Nie, bo wydrukowawszy choćby złotemi literami to sumienne opracowanie p. Jakóbowskiego, doprowadziłaby eo ipso do tego, że każdy kto w Boga wierzy, chwytałby akcje tak **świetnego** interesu, a ona tymczasem mając wynalezione fundusze i własne i zapewnione przez jakąś dobroczynną instytucję finansową, przyszłaby tanim kosztem przy pomocy bożej i p. Domańskiego do wodociągów i etcetera!

Dziwię się, że ten pomysł nie przyszedł do głowy żadnemu oponentowi — a szkoda lecz co o tem i mówić, kiedy już wszystko post festum!

Wnioskodawca batalję wygrał a panowie Weigel i Warszauer z kretesem przegrali. Nie idzie jednak za tem, ażebym miał potępiającem milczeniem pominąć tych odważnych bojowników. — Śmiało oni stanęli w szrankach i powodowani dbałością o grosz miejski — wypowiedzieli swoje przekonania bez ogródki — a ja myślę, że żaden rozumny i uczciwy człowiek, nawet w obozie ich przeciwników — za złe im tego nie weźmie — nie posądzi o zamiar uwłaczający sumieniu i godności obywatelskiej, lecz uszanuje choć przeciwne ich zdania, jako tych, którzy lat kilkanaście rajcując, nigdy się żadnym niegodnym nie splamili czynem! To też tego przekonania nie zachwiał we mnie niemowlęcy krzyk „Kurjera świątecznego“, który w dziwnie dziecięcej naiwności, puściwszy się, rozmachany przeciw „N. Reformie“, w rozprawę o tym przedmiocie — zakończył swoją debiutową elukubracyjkę ustępem, ubliżającym charakterowi wszystkich opozycjonistów a zatem i tych panów! Muszę mu tylko tę maleńką zrobić uwagę, że jakkolwiek każdy ma prawo wypowiedzieć drugim w sprawach publicznych prawdę choćby najboleśniejszą — przecież rzucaniem na ślepo obelg daje się samemu sobie świadectwo... co najmniej, jak w tym n. p. wypadku: że jeszcze jest strasznie żółto w dziubie!

Epigramata á propos slecznej Pospisil.

Koźmian widząc, że teatr pragski bez reklamy,
Dużo lepsze aktorki ma niżli my mamy —
Z rozpaczy, że ten teatr jego tak nic warty,
Zrobił nogę do Wiednia i tam zgrał się w karty.

Dziwią się, że w Krakowie w tak niedługim czasie
Czeski język rozumie tyle wśród publiki —
Nie dziw, skoro języka tego uczyła się
Z takiej jako Pospisil sleczna, gramatyki.

Sleczna Pospisilka wróciwszy do Pragi,
Z pewnością pomyśli nieraz o Krakowie,
Że chociaż dyrektor ma za dużo blagi,
Za to wiele serca mają aktorowie.

W NOWYM SĄCZU.

— Cóż to ja słyszałem, ty z duszą i ciałem czerwieniec — posłałeś pieniądze na pomnik Goliana?

— Posłałem. Jego polityczne zasady potępiałem ale jako kapłana w całem tego słowa znaczeniu, wysoce szanowałem. Czyż byłby on coś podobnego zrobił jak nasz proboszcz, który nie chce pozwolić, aby ksiądz prowadził pogrzebowy kondukt tego szlachetnego młodzieńca, Raczyńskiego medyka; dlatego że niespodziewanie umarł nieopatrzony świętemi sakramentami?

— Et, co ty gadasz?

— Dalibóg, a do ojca za zmarłym proszącego ze łzami, zawołał jeszcze: „Do rzemiosła trzeba było syna oddać, byłby po chrześcijańsku umarł. — Ta wszechnica kieruje młodzież na bezbożników i łotrów. Jak się tam który dostanie, czy to medyk, czy prawnik, czy filozof — wszystko to same uczone łotry!“

— To być nie może, chyba że jest na umyśle cierpiący! Czy nie uważałeś? może się kwalifikuje do Kulparkowa, bo to teraz tak się ta choroba rozgałęzia.....

— A wiesz ty co? Może to i tak?

— A no widzisz!

MOST.

(Z A. Grün'a).

Znam ja jeden most kochanko,
Tam to się rozkosznie kroczy,
Tam wciąż wonią balsamiczną
Wiosny, wietrzyk dmie uroczy.

Z serca w serce most ów idzie,
Wznosząc dziwne kształty swoje,
Ale tylko sama miłość
Ma otwarte doń podwoje.

Miłość go wybudowała,
Róż czarowne splotłszy wianki,
Po nim dusza gna do duszy,
Jak kochanek do kochanki.

Miłość łuki wzniosła — darząc
Je ozdobą tak obfitą,
Miłość jest celnikiem mostu
A z całusów bierze myto.

Aby ujrzeć most ten — dziewczę
Słodkie — nie brak ci ochoty?..
Dobrze! lecz przy budowaniu
Musisz przyjąć część roboty.

Spojrz przyjaźnie w moje oczy,
Trosk się pozbądź i kłopotów,
Usta połóż na mych ustach...
Ot! i — cały most już gotów!..

Djablik.

W numerze 1036 „Kłosów“

znajduje się artykuł napisany sumiennie o zamiarze dyrekcji krakowskiego teatru sprowadzenia z Ołomuńca niemieckiej opery, zamiast swojej ze Lwowa, a który się kończy słowami: „Wszystkie pisma powinny skarcić to pomiatanie swojej sztuki, to dopomaganie obcym do wywożenia grosza z naszego kraju.“

Artykułu tego jako spóźnionego, nie podajemy w całości — zwłaszcza, że dzięki uczciwym pismom naszym, które poparł głos opinji publicznej — powitamy wkrótce w naszym grodzie, miast niemieckich — ulubionych przez nas artystów operetki lwowskiej — mniemamy wszakże, że choć tą wzmianką dobrze jest, dać przestrogę panu Koźmianowi, że pierwszym obowiązkiem jego jest i jako dyrektora **teatru polskiego** — i jako entreprenera pobierającego subwencję z funduszów **kraju polskiego**: wspieranie **polskich** scen, a dopiero drugim: zabiegi około dobra własnego „**geschäftu**“ spodziewanego en herbe.

W kawiarni.

— Czy to prawda, że o posadę naczelnika akcyzy miejskiej już się ubiegają?

— Podobno, jeszcze skóra na baranie a już rzeźnik pije na nie. Słyszałem nawet, że kompetuje pewna excelencja.

— Nosata?

— Nie, ta jest bene nata et possesionata. Inna, i to z warunkiem, że posada zostanie jak parostwo, dziedziczną w rodzie.

NA BRUKU.

— Hej, przyjacielu! czyjeż to takie sążniste przylepiacie plakaty?

— To prosze pana ogłoszenie magistrackie. — P. Prezydent nakazuje, aby w obywatelskich domach nie śmierdziało.

— A czy to co pomoże?

— A jakże!

— To idźcież do pałacu spiskiego i tam wylepcie cały podworzec temi plakatami, bo taki tam jest okrutny smród...

— E, to księżnej pani, proszę pana kamienica — a smrody podworcowe należą do komisarzy... ale tam ani komisarz ani nakaz prezydenta nic nie pomoże — bo to pałac a nie dom obywatelski!

OLIMP LWOWSKI

(Ciąg dalszy).

XVII

Reżyser wielki.

All right! oto jego hasło.
Które dotąd w nim nie zgasło.
Przedsiębiorczy i zuchwały,
Szukał laurów różnej chwały...
Pośród teatralnej niwy,
A tont prix chcąc być szczęśliwy.

Aż wreszcie gdy pochwycił w ręce swoje ster
I począł kręcić nim śmiało,
Mnóstwo ust się odezwało:
Voila c'est notre grand régisseur!
Syn krwi niebieskiej, syn wyższych sfer!

Krótko walczył z przeszkodami,
Wzór aktora-reżysera,
Walne dziś pochwały zbiera
Pomiędzy... reżyserkami.

Gdyby powoli
Z nauk Lojoli
W Krakowie ciągnął był zyski,
Tą chwiejną nawą
Kierując w prawo,
Pogrom usunąłby bliski.
Bo ma **esprit** ten zręczny pan
I ma **bon gout, chic, pelutt i vlan.**

Lecz w **jezuicko-aptecznej** misie
Potłuczon srodze,
Mimo pazurki i chętki lisie,
Nie ma zalety,
Którą (niestety!)
Muszą mieć wodze.

Brak ci energji, zręczny mój Panie.
All right! To wieczne twe zdanie.
Ha! więc artystą waść pozostanie!
A nas nadzieja krzepi,
Iż może właśnie z tem będzie lepiej,
Jeżli nas od dyrektora
Zbyt słabego
Losy ustrzegą,
Pozostawiając aktora
Dobrego.
Lecz jako aktor ma także swe „ale";
Trudno go pojąć kiedy jest w zapale,
Tak jakoś mówi, och! niezrozumiale.
Kreacyj jego zbyt proste sztafaże...
Czyż świat: zarówno wielcy jak nędzarze
Tylko w paryskim kręcą się bulwarze?..

O! reżyserze! mniej patrz na szablony,
A jeżli pragniesz, abyś był chwalony,
Chwytaj coś także i z **duchowej** strony.

Strój, szyk, rutyna, piękne to są rzeczy,
Lecz kto chce wartość swą zostawić w pieczy
Historji sztuki, niech się z manier leczy.

Na giełdzie życia **hausse** i **baisse** trwożliwa
Jak na klawiszach w różne tony grywa,
Mistrz niechaj haussę zawsze wydobywa.

A kiedy w górę wzniesie swe **kredyty**,
Mniej w nim zostanie złości wpół-ukrytej
I egoizmu znikną stalaktyty.

Voila! c'est notre grand regisseur!
Syn krwi niebieskiej, syn wyższych sfer!

Armand.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Między publicznością.

— Więc Pysznik, Rieger, Frenkel, Sobiesław i Zapałowicz dostali dymisję od swojego caryka?

— Tak, za śmiałość przedłożenia mu prośby o podwyższenie kilku reńskich miesięcznie, z powodu postanowionego przeniesienia ich na dwa dni co tydzień do Tarnowa, narażającego tych białych murzynów na koszta nieodzowne.

— A to despotyzm! pozbawiać ludzi chleba — wypędzać ich jednem skinieniem palca!.. — Powiadają, że to mądra głowa... czyżby on nie był przypadkiem nauczycielem Putkamera?

— To mniejsza czem był, wiemy czem jest. Powinniśmy przynajmniej tym, którzy szczerze i sumiennie pracowali na scenie naszej, złożyć dowody życzliwości i uznania. We Środę idziemy na ich pożegnalne przedstawienie.

— Tak, niechaj się caryk dowie jak publiczność zapatruje się na ten czyn jego.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł. za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jagiel. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 cent., w Niedzielę 15 cent.

Salon artystyczny Biasiona. *Rynek główny Nr 14, I. piętro. Salon otwarty od godz. 9 rano do godz. 6 wieczór.*

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII. Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII. Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego, *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i Niedziel.*

Kasa Oszczędności, *l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.*

Domy bankowe

Stanisław Feintuch, *Rynek gł. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Domy komisowe.

I. Nawrocki. *Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.*

Dentyści.

I. Ołużyński, *(ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro). Od godz. wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel, *(ulica Franciszkańska Nr. 10). Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiel. Od godziny 10—3.*

W. Hrebenda, *ul. Szpitalna N. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godz. 9—1 i od 2—5.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *l. 309 ul. św. Jana.*

Księgarnie.

K. Bartoszewicz, *księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwareli polskich malarzy, — przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.*

Apteki.

J. Trauczyński, *(apteka pod koroną) Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.*

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej,** *poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.*

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z potyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą Grunwald panorama Krakowa, komplety widoków Tatr Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Fabryki pierników.

K. Molęcki *w Krakowie, przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Składy obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica Sławkowska* **Hotel Saski.** *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materja u ręczy. Obstalunki i reperacye wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Kawiarnie.

W. Janikowski (dawniej Rehman) *Rynek, w Krzysztoforach I. piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Wszelkie napoje zimne i gorące, wybór ciast, cztery billardy, czytelnia zaopatrzona w kilkadziesiąt pism krajowych i zagranicznych, osobne pokoje do gry w szachy i karty.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kościoła św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie, najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.*

Porębski & Zimler *dawniej* **Józef Riedel,** *Rynek główny „pod Jaszczurkami". Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męzkiej własnego wyrobu, parfumeryi,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *i t. p.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska N. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb: lakierów pendzli i złota malarskiego korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych. wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska 261. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *l. 41, linia A-B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po umiarkowanych cenach.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

J. BAZES, wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi złotych rybek i* **porcelany;** *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

M. Tigner, *skład czapek i kapeluszy. ul. Grodzka Nr. 28, poleca się łaskawej Publiczności. Ceny nader umiarkowane.*

Zakłady kuśnierskie.

A. Królikowski, *plac Dominikański Nr. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacye z dodaniem skórek lub wierzchu. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy.* **Ceny jak najniższe.**

A. Jachimski, *poleca swój magazyn futer i czapek futrzanych oraz wszelkich wyrobów kuśnierskich istniejący od r. 1825 w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 16. Przyjmuje futra do przechowania przez lato i wszelkie reparacye. Obstalunki wykonywują się punktualnie po cenach umiarkowanych.*

Magazyn rękawiczniczy.

F. Lubański, *plac Dominikański l. 3 poleca* **wielki wybór rękawiczek** *własnego wyrobu glansownych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży i t. p. i t. p. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.*

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restaurcya z polską kuchnią.*

Europejski Łapińskiego *— przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.*

Cukiernie.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). *Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfotrem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smażonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery** *i* **wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

K. Dobrzański i Sp., *w Krakowie Rynek główny Nr. 24.*

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. Zieleniewski, *w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Magazyn mód,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** *w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Restauracye.

Nowakowski i Muszyński *w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

T Turliński, *w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Florjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje bale wesela itp. Z obowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Wyroby masarskie.

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352, poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *ul. Grodzka L. 85, Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Skład drzewa.

Salomon Liebling *Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak* **budowlanego** *jakoteż i* **opałowego.** *W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa* **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** *i* **olchowego** *— oraz* **gotowe belki** *z suchej* **jedliny** *i* **sosniny,** *za których* **trwałość** *ręczy właściciel.*

Centralne biuro

Wynajmu Mieszkań *Władysława Grabowskiego w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ul. Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.*

O dpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 10 „DJABŁA“ z 1885 r.

LIST MINY.

Moje te pohana Jozio!

Co te mi piszysz koszałkie opałkie o moi żałobi za chrabiom Joziom, kiedy ja wim co robi — kto mi te moje łzy otrzy. Co te mi zawracasz szynkie z tom twojom niemczezuom, kiedyś te w ni tag dorna, że ażу fe! Niechciałam piesać tolko ci wetrzeć kapitołe przebewszy z operetkom — ale tu takie dziejom si sodome i Gumore że mi si sprzekrzeł tejater i sztoka i talint i woli wzionść w dzierżawe trafikie i sprzedawać w ni moim znajomem sygara i tabakie niż spiewać w niem! Stare nasz umarł i ożeł znowo — poscił w trombe gazyte i znowo bedzie miał gazyte — beł w Mientoni i znowo jest na wsie i pije miente a corka panienka — Cylunia tag mo fort sprowadza tenorof, że ażу sam cienko spiwać zaczena. Mame trzech tera na złość Almi, ktoremu ona nie chciała dać 10 goldenof wiency gaży a i tera wstyd ij bo Bublikom beszta. Jeden nowotne tenor jest ażу z Hosiatena miasta co gdzieś we Włochach leże — drogi jeszczy gdzieś z dalsza z jakiegoś Kozołowa — a inszy feiny ingling to ażу z Urytwy cze jak si tam zwi! Henio jareckie nic nie mowie na to tolko si usmicha, głowom kiwa i kiwa! — Ej te **babskie żondy**, żeby je szlag i to samborskie trafił. — Co ona ci nasprowadzała tysz jakieś nauczycielkie i robiom z nich aktiorki. Ażу ta wasza Stasza poszła **po rozom do kancelaryje** i powiedziała ij: ja takoż jade — takoż bede nauczycielkom — i bede na wsi dzieci uczeć — i poichała do **nasze** wsi.

Ali, ali, powidz Julkie, że si tu pszes niom stało si omało wielkie nieszczeńsci. Małaszka dowidziawsze si, że ona intregowała, żebe jom wasz Koźmion nie wzion zażeła kielkanasci siarnieczkof i pospacyrowała na tamten świat. No, ali si wrociła jag si doktory wzieni do ni — i uciekła w świat zostawiwszy na 1500 goldenof długow — mowionc, że si na Jolkie zemscić mosi — z czego si Zegmond wisz... śmiał i mowił, że ij bude na rzepi spali, bo Jolka tera ist gance stańczekowisze zache, wienc bespieszna!

My ci tu pokazujemo wcionż **pierscin** wisz takie **rodzinne**, bo Bublicy si podoba — a zobaczesz go jag operetka przejedzi si do Was — i drogom operetkie tysz, co si nazywa **Ryp-Ryp** — co ci taka smiszna i wesoła, że **nasza panienka ciongle ij słucha i cieszy si i sama sobi to pod nosem mrucze**!

Przejechał ci tu Bolik z Warszawe — niewiedzić po co. Me tej mamy lepszógo co jag sam powieda lepi i gra i pokazoje nież Boleg — a te wargołe lwowskie to cie tag na renkach noszom Bolka i bijnm mu brawo, że si naszym aktorom ażу żołto w oczach robi. — No, nima co mowić jag ci gra „Przet szlobem“ — to bodaj go szlak trafił aż ochota bierzy iść za niego. Swojom drogom jezd ci on fujara z Moscisk — bo ani do kancelarje nie chodzi ani nie umi fest ientregować — ani ci nima żadnech piesków koło siebi. Ate stare lwowskie aktiory to ci chodzom jag jendeki i furt wołajom: A widzie-z te ceglaty, to nie jest szpas — **co to pokazywać, trza takoż być porzondnem człowiekiem, to bedom i ciebi tak szanowali i kochali.** — U nas to jag ci powiadom ciongli tolko przejeżdżajom i odjeżdżajom furt! — Gocio poichał do Palestyny i tam ci swoje sztoki pokazui — Monio i Maraszka wisz — gdzie Skalskie beł na Zimne Wode a tera jedzie do gorące Włoch, a ten drugi smieszny Marjan pojechał po kołyskie bo cie tu takie wielkie nima — a Waloś wyjechał znow do Wiednia po dziecinnom mąkie i powiejaki — a ten chemik to si gotuje do drogi, aby wam straszne giemby robił — jak pszyjedzie do was z operetkom, Arklowom, „Walibrodom“ i t. p. w ktoryj role obsadzajom z **panienkom naszom** Wajglowna Wachs i Głowackie, że si aże życie przykrze. Ta, co ma Faterka na sikawkach to ci niczego, tylko żeby ij za dużo nie nauczyli — bo to młode i nie doświadczone. No bońdź zdrowa, mam ci do gadania kupę ale muszę iść **do panienki na examin.** Oj żeby ona już raz dostała jakiego Kabala — ali ja si jusz tego szczenscia nie doczkam na tem świecie. Niech to wszesko porwie „einundzwanzig“ jak powiada Najsteter.

Twoja przegnenbiona

Mina.

Z piosnek wielkopolskich.

Bismarku, Goslarze i wy tutti quanti,
Kiepskie jak Bóg miły są z was muzykanty;
Najfałszywszą bowiem nutę wygrywacie,
Kiedy sprawy nasze w sejmach roztrząsacie.

Przyrzeczeń królewskich ani też traktatów
Uwzględniać nie chcecie, kpiąc z swych antenatów
Ej, ej, Putkamerze! czem dasz pomoc duszy,
Gdy ją zmarłe króle wezmą tam za uszy?

Chcecie Polski dziatwę wygnać z polskiej ziemi,
Zapomniawszy o tem, że Bóg jest z biednemi!..
Z motyką na słońce rwiecie się ichmoście,
Większy Pan na krzyżu, niż krzyżackie złoście!

Sokoła ze sową pragniecie ożenić,
Swój język tu zasiać — nasz gwałtem wyplenić.
Myślicie, że ulic gdy nazwy zniemczycie,
Już pruskie wszczepicie w dusze nasze życie...

Obejdźcie się smakiem! nawet przy pomocy
Ciotecznego brata — niedźwiedzia z północy,
Nic nam nie zrobicie — sam czort nie pomoże...
Kto miał matkę Polkę — niemcem być nie może.

Od ludu polskiego szczęśliwsze dziś zwierze...
Kiedyś cię się Niemcy wyprą Putkamerze,
Bo kiedyś Windthorstów będzie w Niemczech dużo
Co podłych Hartmannów z kretesem wykurzą!

Dziś róbcie co chcecie — weźcie nas w tortury,
Choćbyście z ciał naszych obdzierali skóry,
Do współki z Moskalem, wiecznym naszym wrogiem
Nic nam nie zrobicie, bo my zawsze z Bogiem!

Bartek z nad Warty.

LIST ZE LWOWA

do Archimandryty w Ławrze kijowskiej.

Wseczestnijszij Ihumene!

Wsi w Hałyczyni, jak sia dowiduju, popłakałyś z radosty koły pereczytały mowy naszoj deputacyi pry toastach w Petersburgu z waszych gazet, jaki nam gratis prysyłajete i wsi kryczałyśmo „na pohybel Lachom“! Prekresno bo to musiło były, koły Szpunder zapewniał, szizo w Hałyczyni jest tilko prawosławna wira i jazyk rosyjskij, szezo wsi Rusyny błahajut Hospoda, aby „Białyj Car“ pryjszoł do nas i zrobył ład z Lachamy! Ktoby to dumał, szezo tój sukinsyn Szpunder takij mudryj? Mowy zaś o. Naumowycza pry toasti na cześt tych otciw, kotori to zwytiażyły Lachiw w 1860 hodi, koły ony chotiły nam swij kalendar wpakowaty tak nas utiszyły, szezo z radosty kilkoch zwarjowało. Nasza deputacya wo Widny w sprawi Dobromylskich Wasyłyaniw dokazała swoho! Oto Jezuity z Dobromyla pidut do kryminału, a o. Naumowycz bude tam ihumenom! Nujajusz wo Widny zaś skazał na ucho deputacyi: „Ne wirte jezuickomu „Myrowy“ i laszkim gazytom, bo tyi breszut jak sobaki! Możete tilko wiryty Neue-Freue-Pressi, bo chotiaj taja ne o wsim pyszet, ałe i tak psuje krow Lachom“. U nas teper wybory do Reichsratu — pozycya nasza zahrożona, my choczemo z Hałyczyny wysłaty naszych — a jezuickij „Myr“ i Lachy choczut nam perekińczykiw wpakowaty! Rublamy poprawymo sprawu dlatoho rubłej mnoho rubłej i to wsiejczas rubłej.

Wasz Prokop M.

(NADESŁANE.)

Prawdziwe zdarzenie w W. X. Poznańskiem

w 19-tym wieku.

Trzy siostry mając bogatego brata,
Robiły przed światem z niego warjata;
A chciwe mienia i jego pieniędzy,
Tak mu dokuczały, tak mu dojadały
I wyzywały i denuncjowały,
Że prawie broń mu w rękę padały.

A on szlachetny, w samo serce celił,
Wziął za rewolwer, — i gdy wystrzelił
Zamilkło serce, które czuło, biło
I dla ludzkości i dla Polski żyło.

A one — one?.. One się bały,
By się wekselki nie powydawały,
Które za mężów podpisać raczył
I które także on sam zapłacił.

Więc na pogrzebie, kiedy pogodne —
To wystraszone, te siostry godne
Stały przy szafie, którą otwierano,
Co tam zostawił, by się przekonano.

I cóż zostawił? — Brat plwany, nękany,
Zostawił rewers porozdzierany,
Każdy na szmatki — Lecz ludzie wiedzieli,
Że dużo oni do płacenia mieli.

Zostają teraz sumienia zgryzoty,
Nastaną smutki, bieda i kłopoty;
A kula, która w jego łóżku była,
Tak w pamięć ludzką tę historję wbiła,
Że potomkowie będą to powtarzać
I pamięć jeszcze, tych sióstr znieważać.

A dzieciom swoim za motto położą:
„Nie bądźcie chciwe, bo na bezdrożą
„Prowadzi chciwość; — wyrzutów sumienia,
„Nie uspokoją i największe mienia
„Kamień Syzyfa, więcej jak u nogi,
Zaciąży w sercu, gdzie wciąż będą trwogi.“

Przyjaciel nieboszczyka.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 zł. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 zł. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 zł. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 zł. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 zł.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 zł. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 zł.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 zł. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.
Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie
Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i zł. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 zł. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później od pada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 zł.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny*. Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 zł. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 zł. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 zł. 50 ct. 3 zł.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzające* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☛ Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Miedliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☛ Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową. ☚

VII. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

za rok 1884.

Obrót Kasowy za rok 1884

Przychód.	Złr.	ct.	Rozchód.	Złr.	ct.
Wkładki na rachunek bieżący . . .	360.451	46	Zwrot wkładek na rachunek bieżący .	206.983	61
Weksle reeskontowane	335.233	82	Spłata reeskontu	276.373	86
Weksle zrealizowane	1,039.809	55	Weksle eskontowane	1,290.776	72
Udziały Członków	40.442	14	Zwrot udziałów	1.652	39
Fundusz na tantiemę i renumeracye . .	1.323	29	Tantiema i renumeracye	1.323	29
Procenta pobrane	23.095	87	Procenta zapłacone	11.300	55
Zwrot kosztów prawnych	631	03	Koszta prawne	1.057	68
Fundusz na dywidendę z r. 1883 . .	2.002	11	Koszta administracyi	2.163	90
			Podatki rządowe	1.153	77
			Zaliczki na pensye	60	—
			Inwentarz	392	48
			Dywidenda za rok 1883	2.002	11
			Saldo gotówki z 31/12 1884	7.748	91
	1,802.989	27		1,802.989	27

Rachunek Zysków i Strat za rok 1884

Przychód.		Złr.	ct.	Złr.	ct.
Procenta przeniesione z roku 1883		2.227	47		
Procenta pobrane w roku 1884		20.868	40	23.095	87
Rozchód.					
Procenta od wkładek na rachunek bieżący wypłacone	Złr. 967·03				
„ „ „ „ „ „ dopisane	„ 7.113·24				
„ „ reeskontu	„ 3.220·28	11.300	55		
Procenta naprzód pobrane na rok 1885		2.320	52		
Koszta administracyi:					
Pensye i płace	Złr. 1.180·—				
Koszta lokalu	„ 322·50				
Księgi, druki, inseraty i prenumerata	„ 424·62				
Opał, światło i potrzeby kancelaryjne	„ 69·48				
Różne wydatki: noworoczne, reparacye, koszta podróży, odpis . .	„ 167·30	2.163	90		
Podatki rządowe		1.153	77		
Koszta prawne — wydatek	Złr. 1.057·68				
Zwrot kosztów prawnych	„ 631·03	426	65		
Odpis 10% od wartości inwentarza		39	48	17·404	87
Czysty zysk za rok 1884				5.691	—

Rachunek Bilansu z 31 Grudnia 1884.

Stan czynny.	Złr.	ct.	Stan bierny.	Złr.	ct.
Zapas gotówki z 31/12 1884	7.748	91	Wkładki na rachunek bieżący . . .	145.204	88
Weksle eskontowane stan z 31/12 1884	250.967	17	Fundusz rezerwowy:		
4% Listy Zast. T. kred. lw. Nom. 4000	3.654	89	a) lokowany na rach. bieżący 8.261·97		
Zaliczki na pensye	60	—	b) „ w 4% List. Z. T. K. 3.654·89	11.917	86
Wartość inwentarza	353	—	Reeskont weksli	58.859	96
			Udziały Członków	38.789	75
			Procenta pobrane na rok 1885 . . .	2.320	52
			Saldo zysk	5.691	—
	262.783	97		262.783	97

Fundusz rezerwowy wynosił z 1 Stycznia 1884 roku		Złr. 10.835 ct. 24
Przybyło w roku 1884 z dwudziesto-centówek od weksli	Złr. 710 ct. —	
Procenta od lokacyi	„ 372 „ 62	Złr. 1.082 „ 62
Przeto wynosi z końcem roku 1884		Złr. 11.917 ct. 86
Z tej kwoty lokowano na rachunku bieżącym	Złr. 8.262 ct. 97	
W 4% List. Zast. Tow. Kred. Nom. 4000. . . .	„ 3.654 „ 89	Złr. 11.917 ct. 86

Dyrekcya:

Maszczyński Józef, Łysakowski Walenty, Hercok Jan, Miarczyński Ignacy, Jachimowicz Wojciech, Kutrzeba Jan.

Komisya kontrolująca:

Paweł Brzeziński. Dr. J. Warschauer. J. Geisler. W. Kornecki.

PIERWSZA

ŁAŹNIA RZYMSKA

W KRAKOWIE,

przy ul. św. Sobestyana L. 68, Dziel. VII. w pobliżu plantacyj.

Zakład ten umyślnie na ten cel wybudowany i ozdobnie urządzony na sposób zagraniczny posiada:

kąpiele parowe, kąpiele wanienne, kilka wielkich basenów marmurowych z letnią, ciepłą i zimną wodą ciągle płynącą. Wszelkiego rodzaju zimne natryski, kąpiele spadowe, nasiadowe i t. d. w ogóle wszelkiego rodzaju kąpiele dotąd używane

Fryzyer i operator nadgniotków w zakładzie.

Usługa szybka i uprzejma.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie *towary korzenne*. *Wina* węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Piwo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafiory* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Paszteły* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdéj porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne *konserwy, sosy, musztardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Séry* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

ZAKŁAD GAZOWY W KRAKOWIE.

Poleca się do uskutecznienia urządzeń gazowych tak do oświetlenia, ogrzewania, poruszania motorów jak niemniej celów illuminacyjnych. Utrzymuje zawsze na składzie wielki wybór lamp gazowych tak pojedynczych jak i ozdobnych, aparata do ogrzewania i gotowania do najróżniejszych potrzeb domowego gospodarstwa.

Równocześnie poleca, koks do domowego użytku praktycznie maszyną przysposobionego a palący się w każdym piecu korzystniej jak węgiel. Piece patentowe (Irische Offen) do najkorzystniejszego opalania koksem, utrzymujemy zawsze na składzie, i odstępujemy takowe po cenach własnych t. j. fabrycznych.

Koks odstawiamy w Krakowie do domu bez podwyższenia ceny

Zarząd Zakładu Gazowego.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek główny L. 9. wprost kościółka Św. Wojciecha,

poleca

WIELKI WYBÓR OBIĆ KRAJOWYCH i FRANCUSKICH,

oraz podejmuje się

tapetowania całych apartamentów, pałaców, hotelów, salonów i t. p.

ręcząc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznéj c. k. Uniwers. Jagiellońskiego

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA

Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych, francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong**. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie. Zamówienia odwrotną pocztą.

DYSTYLARNIA PAROWA

Edwarda Urbana i Sp.,

przy ulicy Wiślnej,

FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK i RUMU,

wielki skład Rumu Jamajki, Araku de Goa, Araku de Batavia,

Oryginalny Cognac francuski,

śliwowica syrmijska, starka żmudzka oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich.

„CONCORDIA".

Pierwsze krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe. Wybór **Trumien** metalowych, drewnianych, oraz wszelkich przyborów pogrzebowych. — Zamówienia i składy ulica Nad Rudawą l. 11. Filia ulica Zwierzyniecka l. 32. **J. K. Pękalski.**

PODAĆ RĘKĘ SZCZĘŚCIU!

500,000 Marek

jako główną wygranę w pomyślnym razie, nastręcza **hamburgskie wielkie rozlosowanie pieniędzy,** które przez **W. Rząd** pozwolone i poręczonem zostało.

Ułożenie nowego planu jest tego rodzaju, że w ciągu niewielu miesięcy a to w 7 klasach na 100.000 losów **50,500 trafnych,** wygranemi być muszą, pomiędzy któremi główna wygrana ewentualnie **500,000** Marek wynosi, szczegółowo zaś:

1 wygr. po Mr.	**300,000**	26 wygr. po Mr.	**10 000**
1 wygr. po Mr.	**200,000**	56 wygr. po Mr.	**5,000**
2 wygr. po Mr.	**100,000**	106 wygr. po Mr.	**3,000**
1 wygr. po Mr.	**90,000**	253 wygr. po Mr.	**2,000**
1 wygr. po Mr.	**80,000**	512 wygr. po Mr.	**1,000**
2 wygr. po Mr.	**70,000**	818 wygr. po Mr.	**500**
1 wygr. po Mr.	**60,000**	31,720 wygr. po Mr.	**145**
2 wygr. po Mr.	**50,000**	16,990 wygr. po Mrk.	300,
1 wygr. po Mr.	**30,000**		200, 150, 124, 100, 94, 67,
5 wygr. po Mr.	**20,000**		40, 20.
3 wygr. po Mr.	**15,000**		

Z tych wygranych przypada na pierwszą klasę 2000, włącznej sumie 117,000 marek do rozlosowania.

Główna wygrana w I. klasie wynosi Mrk. **50,000** podnosi się w II. na **60,000** Mrk. w III, na **70,000** Mrk. w IV na **80,000** Mrk. w V. na 90.000 Mrk. w VI. na 100,000 Mrk. w VII. zaś na ewentualnie **500.000** szczegółowo na **300,000** Mrk. **200,000** Mrk. i t. d.

Ciągnienia wygranych są urzędownie według planu ustanowione.

W najbliższem ciągnieniu wygranych w pierwszej klasie tego wielkiego przez Rząd poręczonego rozlosowania pieniędzy kosztuje zaś:

1 cały oryginalny los tylko . . . 3 złr. 50 ct. a. w.
1 połowa oryginalnego losu tylko 1 złr. 75 ct. a. w.
1 ćwiartka „ „ „ 90 centów austr. w.

Wszelkie zamówienia przy nadesłaniu należytości nawet za zaliczką pocztową zostają starannie wykonane tak, że każdy zamawiający otrzyma bezzwłocznie oryginalny los, herbem państwa opatrzony. **Przy losach dołączone bywają urzędowe plany, w których uwidoczniony jest rozdział wygranych we wszystkich klasach, jako też i odnośnych stawek, a po każdem ciągnieniu przesyłamy *sami* interesantom urzędową listę ciągnienia.**

Na żądanie posełamy urzędowy plan opłatnie, do przejrzenia i oświadczamy się z gotowością, przyjąć napowrót losy, gdyby te nie konweniowały i zwrócić należytość, rozumie się przed ciągnieniem.

Wypłata wygranych następuje według planu, **bezzwłocznie pod gwarancyą Rządu**

Naszej kollekturze prawie zawsze sprzyjało szczęście, gdyż pomiędzy znacznemi wygranemi, które miała bardzo często cieszyła się głównemi wygranemi, jakoto: **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** itd.

Przedsiębiorstwo tedy **na rzetelnej podstawie** oparte, każe nam się spodziewać, że znajdzie wszędzie żywy współudział, na który licząc, prosimy o nadesłanie do nas zamówień **wprost i jak najspiesznej a to z powodu zbliżającego się już ciągnienia** i to przed **30 Maja b. r.** ażebyśmy byli w stanie wszystkim zamówieniom zadosyć uczynić.

KAFMANN & SIMON,

Bank und Weksel-Geschäft in Hamburg.

P. S. Równocześnie składamy podziękę za to ogólne zaufanie, którešmy dotąd posiadali, prosimy o przejrzenie planu i przekonanie się o ogromnych widokach wygrania, jakie ta loterja przedstawia.

K. & S.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym. gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1 80 do 2.
1/2 ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.
1/2 ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
2/2 ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.
1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego ***płótna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 4/4 i 4/5 szląskiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) 5/4 holendersk. ***weby*** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.
1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.
1 ***sztuka*** 3/4 lnianego ***płótna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z ***szyfonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3 20.
Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2 50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

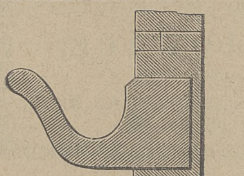
Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.



M. ZIELENIEWSKI Inżynier. Kraków.

ulica Krowoderska Nr. 65.

Fabryka wyrobów betonowych. — Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych

poleca

wyroby betonowe, przewyższające trwałością wszelkie wyroby z piaskowca, który z czasem wietrzeje podczas kiedy beton z latami dochodzi twardości Basaltu **a blisko o połowę tańszy od piaskowca,** jak również wszelkie możliwe artykuły budowlane wraz z robotą lub montowaniem.

Plany i kosztorysy darmo.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.